# DZIENNIK LWOWSKI

**Organ demokratyczny.**

Przedpłata w miejscu wynosi: rocznie 12 złr; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 złr.; ćwierćrocznie 3 złr. 80 cent.; miesięcznie 1 30 ct. — Z przesyłką 3 razy w tygodniu: rocznie 12 złr.; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. w. a.

„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany) rocznie 8 złr.; półrocznie 4 złr.; ćwierćrocznie 2 złr.

**Redakcya i administracya** pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.

**Ekspedycya i ajencya inserat** obok redakcyi w domu p. Majewskiego pod l. 31.

Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent. (oprócz opłaty stęplowej 30 ct. w. a.)

**Reklamacye** nieopieczętowane wolne są od opłaty

**Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Dodatek po każdej niedzieli lub święcie o godzinie 11tej przed południem.**

**Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.**

**Nr. 214.** Czwartek dnia 17. września **1868**. — Lamberta bisk. (rzym.) — Zacharyi Pror. (grec.) **Rok II.**

## Lwów dnia 16. września.

Jak wiadomo, komisya wybrana do wniosków Smolki i Zyblikiewicza, przygotowała do sejmu po pierwsze: adres do cesarza, a powtóre wniosek do rady państwa, żądający zmiany ustaw zasadniczych z dnia 21. Grudnia 1867. i odpowiedniego krajowi naszemu samorządu narodowego. Taki rodzaj załatwieni obudwóch wniosków nie przesądza jeszcze wniosku Smolki, gdyż Sejm uchwalając powyższy adres, również jak i rezolucyę zawartą we wniosku do rady państwa, może uchwalić dalsze niewysyłanie delegatów do rady państwa, lub wysyłając takowych zniewolić do wystąpienia z rady państwa w razie, gdy takowa nie przychyli się do wniosku sejmu.

Poniżej podajemy projekt adresu, jak również rezolucyi a czytelnik osądzi o ile obadwa akta odpowiadają naszym potrzebom i naszemu stanowisku.

Adres jest tak oględnie napisany, że porównywając go z adresami przedłożonemi w r. 1861 i 1862 przez szlachtę gubernij zachodnich do cara, ze stanowiska naszego jako części Polski, adres sejmu galicyjskiego jest nadzwyczaj skromny i nie odpowiada w zupełności naszym żądaniom. Godziło się w tej kwestyi jawniej i otwarciej wystąpić; reprezentacya kraju nie jest ciałem dyplomatycznem.

Rezolucya zawiera znane punkta programu; odnośnie do finansów pozostawia jednak zarząd takowych rządowi państwa. Wolelibyśmy, aby zarząd finansów, szczególnie dochodów stałych przeszedł w ręce kraju. Również uważamy za wielki błąd, iż pominięto w rezolucyi żądanie o obronę krajową, ukonstytuowaną na podstawie narodowej. Nieśmiałość stylizacyi podziękować należy tym członkom komisyi, którzy w ogóle nie bardzo chętnie zgadzają się na jakiekolwiek stanowcze występowanie przeciw obecnemu systemowi, a gdy pp. Chrzanowski, Grocholski, Smolka i Zyblikiewicz najdalej szli w swych wnioskach, przeciwnicy, p. Czerkawski, Pietruski, Ławrowski i Ziemiałkowski, przeważali jedynie głosem p. Wolnego.

Spodziewać się teraz należy, że powyższe wnioski komisyi rychło przyjdą pod obrady sejmu, który, zważywszy doniosłość sprawy, gruntownie zastanowi się nad przyszłem swem postępowaniem, i że go nie przestraszy groźba dzienników wiedeńkich, którzy przyobiecują, że rząd przy pierwszym kroku wymierzonym przeciw konstytucyi austryackiej, rozwiąże sejm nasz.

Tymczasem szeregi dawnych rajchsratowiczów co tydzień się przerzedzają, a jak nam donoszą jeszcze kilku członków delegacyi zamyśla złożyć swe mandaty z powodu nawału innych zatrudnień.

Oto treść adresu i rezolucyi:

I.

*Najjaśniejszy Panie i Najmiłościwszy Cesarzu i Królu!*

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księztwem Krakowskiem, zgromadziwszy się po długiej przerwie, a po raz pierwszy po dokonaniu nowego ustroju monarchii, poczytuje za swój obowiązek skreślić Waszej C. k. Apostolskiej Mości uczucia, jakie naznaczone krajowi naszemu w tym ustroju stanowisko w ludności naszej wywołało i przedstawić u stóp tronu jej życzenia oparte na rzeczywistych potrzebach.

Kraj przez nas reprezentowany jako część dziesięciowiekowego, udzielnego niegdyś i potężnego państwa, pomimo losów, jakie spotkały całość naszej ojczyzny, nie przestał być organiczną częścią wielkiej indiwidualności narodowej, która przez lat tysiąc spełniała i spełnia jeszcze teraz znakomite w dziejach Europy posłannictwo. Wymazana jako państwo z karty Europy, żyje jednak pełnem życiem w gronie narodów.

Dzieje nasze i tradycye, samodzielne życie, silne, nieszczęściami nie zatarte poczucie narodowe, a nareszcie odrębność potrzeb wynikających z wewnętrznych stosunków kraju, jego rozległość i zaludnienie, dają nam niezaprzeczone prawo do samorządu na narodowych podstawach opartego i do takiej samodzielności w życiu publicznem, bez jakiej przestać musielibyśmy być tem, czem nas Opatrzność mieć chciała.

Sto lat dobiega, jak kraj nasz dostał się pod berło przodków Twoich Najjaśniejszy Panie, a nigdy nie zaparliśmy się praw naszych, na zasadach odwiecznej sprawiedliwości spoczywających. Od chwili zaś, jak w skutek wielkomyślnego manifestu Waszej c. k. Apostolskiej Mości z dnia 20. października 1860 roku wolno nam w sprawach naszego kraju głos podnosić, nie pomijaliśmy żadnej sposobności, aby nie wykazywać odrębności warunków naszego bytu i wynikającej ztąd konieczności odrębnych dla nas instytucyj, nie przestawaliśmy zastrzegać się zawsze przeciw centralizacyjnym urządzeniom państwa.

Dopominając się o samorząd narodowy, żądając samodzielniejszego w monarchii stanowiska dla kraju naszego, działaliśmy i działamy nie tylko dla dobra tego kraju, ale mieliśmy i mamy równie na względzie potęgę i pomyślność całego państwa. Albowiem głęboko przekonani jesteśmy, że potęga i pomyślność monarchii zawisły od takiego ustroju państwa, któryby zapewniał swobodny rozwój naszej indiwidualności historyczno-narodowej.

Szczerze pragniemy Najjaśniejszy Panie widzieć monarchię austryacką, potężną i kwitnącą. Powitaliśmy też z najżywszą radością ugodę między krajami korony św. Szczepana a resztą ziem Waszej c. k. Apostolskiej Mości, która wzmocniła podwaliny Twojego tronu. Radość nasza była tem większą, że uszanowano przez to zasadę praw polityczno-historycznych.

Tem boleśniej dotknięci zostaliśmy stanowiskiem, jakie ustawy zasadnicze z dnia 21. grudnia 1867 naznaczyły krajowi naszemu w ustroju monarchii.

Ustawy te nie uszanowały indiwidualności naszego kraju, zapoznały najżywotniejsze jego potrzeby, nie uwzględniły po tylekroć objawionych jego życzeń.

Mimo odrębności historycznej i narodowej, kraj nasz, chociaż największy w tej połowie monarchii, zlać by się musiał z innemi w systemie centralizacyi ustawodawczej i administracyjnej. Sprawy jakie nie tylko wspólne ma z innemi krajami, lecz jego własne i najżywotniejsze musiałyby być rozstrzygane za współudziałem, a raczej pod przewagą krajów, które prócz związku państwowego nic nie mają z nami wspólnego. W kwestyach sprawiedliwości, bezpieczeństwa publicznego, administracyi, a co więcej nawet w kwestyach oświaty zależeć by musiał kraj nasz od zgromadzenia z żywiołów nam obcych złożonego. Gdy nadto ustawy zasadnicze nadają radzie państwa prawo szafowania podatkiem krwi, z pieniędzy zaś skarbu państwa do rozporządzenia sejmu naszego nic nie wydzielają, gdy wreszcie nawet o wykonywaniu i zastosowaniu ustaw w kraju nie sejm nasz, lecz rada państwa ma wyrokować, to wolno nam bez przesady wyrzec, że ustawy zasadnicze państwa, oddają nasz kraj pod władzę reprezentantów innych krajów monarchii, mających różne od naszych stosunki społeczne, inne obyczaje i zwyczaje. Kraj nasz, jako najmłodszy członek w składzie monarchii, nie mógł ani chciał się zasymilować z niemi. Nie może też ani spodziewać się ani domagać od ich reprezentantów, by uchwalając ustawy, uwzględniali choćby przy najlepszych dla nas chęciach nasze interesa, które jako zawiązek monarchii, połączone od wieku pod berłem Najdostojniejszego domu Waszej c. k. Apostolskiej Mości, a jednolite pochodzeniem, tradycyą i narodowością i wspólnością interesów przy najlepszych nawet chęciach zapoznawać muszą potrzeby i interesa kraju naszego, który jako najmłodszy członek w składzie monarchii, ani mógł, ani chciał się z nimi zasymilować, a przeto obcym dla nich pozostać musi.

W takim składzie rzeczy najżywotniejsze siły naszego narodu pod naciskiem obcych mu interesów i dążności, wyparte z normalnego toru, uledz by musiały w bezużytecznym szamotaniu się, ostatecznie zgubnemu dla siebie i dla całości monarchii rozkładowi. Boleśne doświadczenie ubiegłego stulecia wypełnionego szeregiem usiłowań rządu w duchu centralizacyjnym, wystawiają nam w całej groźnej pełni to niebezpieczeństwo. W tem bowiem smutnem dla nas okresie, oświata ludu niedołężnie i tendencyjnie kierowana, popadła w zaniedbanie. Administracya na zgubnych oparta zasadach, krępując swobodny ruch sił materyalnych i moralnych kraju zniweczyła produkcyę krajową i sprowadziła na wszystkie klasy naszego społeczeństwa ową nędzę materyalną, której dzisiaj jesteśmy świadkami. Ze wszystkich gałęzi zarządu zniknęły względy na dobro i częstokroć na najświętsze uczucia ludności, które chętnie poświęcano widokom bezwzględnej jednolitości państwa. Kraj nasz tylko z trwogą patrzy w przyszłość, którąby mu choć w formie konstytucyjnej przyniosła powtórzenie lub dalszy ciąg takich politycznych i administracyjnych doświadczeń. Nie widzi możności dźwignięcia się z swego upadku, jeżeliby nie uzyskał prawa stanowić samodzielnie i niezawiśle od innych krajów cesarstwa o wewnętrznych potrzebach swego publicznego życia. Prócz niczem nie usprawiedliwionego naruszenia swej narodowej godności, upatrywałby w dalszem odmawianiu mu tego prawa, skazanie go na zupełny rozstrój.

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem nie odpowiedziałby ani swemu zadaniu,

---

## Góral.

### POWIEŚĆ SPOŁECZNA

napisał

**Adolf Nałęcz.**

(Ciąg dalszy.)

Jontek spotykał często Wandę. Powtarzające się te widzenia wywołały wzajemną przyjaźń, która stopniowo rozgrzać się musiała w namiętniejsze uczucie. Przypadkowe niby te schadzki odbywały się u mielnika, któren wraz z żoną był w wielkich łaskach we dworze.

Jontek odprowadzał Wandę do dworu często, zaproszony od matki zostawał tam godzin parę, opowiadając staremu Borowskiemu nowiny z okolicznych jarmarków, na których jako handlarz bydła bywał.

Borowski polubił Jontka, a nawet w domu go odróżniał z powodu obejścia się i mowy od zwyczajnego wieśniaka, chociaż nie był wstanie jeszcze zrozumieć, jakim sposobem to być może, by wykształcony człowiek mógł obcować z prostym ludem.

Zdarzyło się, że gdy Wanda wracała ze swej przechadzki dziennej do domu w towarzystwie swej matki, Jontka i służącego, zdybano po drodze ociemniałego żebraka, który był mimowolnym świadkiem porwania Wandy.

Spotkanie to odnowiło w pamięci Wandy całe to zdarzenie nocne, stało się powodem do zamyślenia się, a w skutek tego do oświadczenia swej wdzięczności dla Jontka.

„Serce i potok ostrzegać daremnie!“ Słusznie powiedział wieszcz Adam.

Nieuniknionym skutkiem tych widzeń i rozmów przyjaznych, musiała nastąpić stanowcza w dziejach dwóch serc chwila, niby iskra zapalna z połączeniem dwóch przeciwnych a szukających siebie prądów elektrycznych.

Chwila ta przyjdzie sama przez się, niechcąco, mimowoli, mimo panowania nad sobą Jontka i mimo skromności Wandy nie dającej swem postępowaniem sposobności do śmielszych słówek.

Jontek zwrócił uwagę Wandy na ociemniałego żebraka, który poznawszy po głosie Wandę i Jontka pozdrowił ich, przypominając się łaskawej pamięci.

— Biedny stary, a jednak zawsze wesoły.

— Z żalem patrzę się zawsze na tych biednych ociemniałych, pozbawionych najdroższego zmysłu, który nas wiąże ze światłem i światem, i pozwala podziwiać cuda i urocze dzieła przyrody. Zdaje mi się jednak, że Opatrzność wynagradzając choć częściowo utratę wzroku, nadała tym nieszczęśliwym słuch bystrzejszy i czucie delikatniejsze, do pojmowania choć w części przynajmniej zewnętrznych wrażeń, których w całości doznawać brak zmysłu widzenia im nie dozwala.

— Często rozmyślałem nadtem i zdaje mi się, że oni może pod pewnym względem mniej są nieszczęśliwi, niż sobie wyobrażamy. Wprawdzie są oni pozbawieni przyjemnego i błogiego widoku czystego, modrego nieba, zieloności pól, gajów, kwiatów, pięknych okolic, złotego blasku słońca, ale za to nie doznają przykrego uczucia, gdy to czyste jasne niebo obleką groźne czarne chmury; nie widzą zeschłych liści co nas chroniły od upałów słońca, ni zwiędłych kwiatów wprzód wzrok wabiących ku sobie. Ślepy choć nie widzi przyjaźnego wejrzenia lub uroczego wzroku drogiej nam osoby, lecz nie jest narażony za to na oglądanie obłudnych i nie miłych twarzy, pełnych hypokryzyi, z wyrazem fałszu i złych myśli, twarzy świadczących niemylnie o zepsutem sercu, i złych myślach, a wstręt mimowolny rozbudzających.

— „Bóg stworzył człowieka z wyniosłą głową, aby spoglądał z podniesionym wzrokiem na niebo;“ wieleż to ludzi jest nieświadomych nawet tego?

Tak mówił Owidiusz... i słusznie; większa część bowiem z upodobaniem grzęźnie w kałuży zmysłowości, nałogów brudnych i próżniaczej niewiadomości zdając się czy nie chcąc pojmować Boskiej prawdy.

Mniemam, że niewidomi i ociemniali posiadać muszą żywszą wyobraźnię, ponieważ myśli ich są skupione w sobie i wolne od roztargnienia z powodu zewnętrznych wpływów.

Nie widząc rzeczy w prawdziwych, czysto w materyalnych kształtach, mogą stwarzać sobie w marzeniu ideały.

Dla ciemnych z urodzenia świat ten w marzeniu przedstawiać się musi jako pełen cudownych idealnych obrazów, które rozbujana, stęskniona wyobraźnia tworzy je zmieniając co chwila jak w kalejdoskopie lub latarni czarnoksięzkiej.

Pozbawieni widoku światła, w nocy ciągłej, ćmiącej im wzrok, tworzą sobie swój świat osobny, zaludniony wymarzonemi jakiemiś dziwami i kształtami.

— A ktoż zaręczy, że tak jest jak pan sobie swem dobrem sercem chce tłumaczyć?

— Podsłuchiwałem ich rozmowy, ich opowiadań i zdaje mi się, że nie mylę się.

— Bóg miłosierny pociesza nawet nieszczęśliwych!

— Że to nie są urojenia i domysły, są na to dowody potwierdzające.

— Ciekawam poznać te dowody i słyszeć choćby dla pociechy.

— Podług podania, Homer ukończył swoją Iliadę i utworzył Odyseę wtedy, gdy już był ociemniałym. Ossyan hymn do słońca utworzył już w starości, a treść jest dowodem, że był ociemniałym, chociaż tak cudnie oddaje obrazy i wrażenia natury.

— Nie znam tego hymnu, pan pewnie nie odmówisz mi profance treść jej opowiedzieć.

(C. d. n.)

ani obowiązkom względem tronu Waszej c. k. Apostolskiej Mości, gdyby zataił prawdę, że nie zamieszka spokojność w umysłach mieszkańców naszego kraju, ani zadowolenie będące filarem potęgi państwa i społeczeństw, póki nie będą spełnione prawowite jego życzenia i nadzieje co do wewnętrznego samorządu. Postawiony na straży praw jego sejm, nie omieszka użyć wszystkich środków legalnych, by mu zabezpieczyć ich uznanie i trwałość.

W tym duchu postępując, czyni równocześnie na mocy §. 19. statutu krajowego w drodze konstytucyjnej wniosek o taką zmianę ustaw zasadniczych państwa, iżby krajowi naszemu zapewniały odpowiedni jego potrzebom i przyrodzonym prawom ustawodawczy, administracyjny i sądowniczy samorząd narodowy.

Ale przedewszystkiem do Ciebie Najjaśniejszy Panie, Najmiłościwszy nasz Cesarzu i Królu udajemy się z uniżoną prośbą, racz łaskawie uwzględnić życzenia i potrzeby kraju naszego. W Twojej głębokiej mądrości, w Twojej najwyższej sprawiedliwości i w Twojej dla nas życzliwości pokładamy naszą główną nadzieję i ufność.

Składając u stóp tronu Waszej c. k. Apostolskiej Mości zapewnienie naszej niezachwianej wierności wołamy z pełnego serca „oby Bóg Ciebie, Najmiłościwszy Cesarzu i Królu i dostojny Dom Twój, ochraniał i błogosławił!“

II.

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księztwem Krakowskim oświadcza na mocy §. 19 statutu krajowego:

I. ze stworzony państwowemi ustawami zasadniczemi z dnia 21. grudnia 1867 r. ustroj monarchii, nie dając naszemu krajowi tyle ustawodawczej i administracyjnej samodzielności, ile mu się należy ze względu na jego historyczno-polityczną przeszłość, odrębną narodowość, stopień cywilizacyi i rozległość, nie odpowiada ani życzeniom, ani żywionym od dawna nadziejom, ani warunkom rozwoju narodowego, ani też rzeczywistym potrzebom naszego kraju;

II. że ubliżając jego historyczno-narodowej indywidualności, wywołał on powszechne niezadowolenie i ledwie że nie zwątpienie;

III. że dłuższe trwanie tego stanu musi oddziaływać zgubnie na pomyślność naszego kraju i na dobro całego państwa.

Pragnąc temu położeniu choć w części zaradzić, sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księztwem Krakowskiem, czyni na mocy tego samego §. 19 statutu krajowego, następujący

Wniosek:

Królestwu Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, ma być przyznany odpowiedni jego stanowisku samorząd narodowy, stosownie do tej zasady zmienione być mają ustawy zasadnicze państwa z dnia 21. grudnia 1867, i wszystkie inne odnośne ustawy.

W szczególności:

1. Wybór członków delegacyi sejmu do rady państwa w liczbie ustawą zasadniczą o reprezentacyi państwa oznaczonej urządzi ustawodawstwo krajowe tak co do sposobu wyboru, jak i co do trwania mandatu. Wybory bezpośrednie do rady państwa nie będą nigdy zarządzane w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkim księztwem Krakowskiem.

2. Delegacya sejmu królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księztwem Krakowskiem, będzie brała udział w czynnościach rady państwa, tylko w sprawach wspólnych temuż królestwu z innemi częściami monarchii w radzie państwa reprezentowanemi.

3. Następujące przedmioty o ile się tyczą królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księztwem Krakowskiem mają być wyjęte z zakresu działania rady państwa oznaczonego państwową ustawą zasadniczą i przejdą w myśl §. 12. tej ustawy w zakres działania sejmu tegoż królestwa:

a) regulowanie spraw handlowych w kraju,

b) ustawodawstwo względem zakładów kredytowych i zabezpieczenia, banków i kas oszczędności, ustawodawstwo przemysłowe;

c) ustawodawstwo sanitarne tudzież ustawodawstwo o ochronie przeciw epidemiom i przeciw zarazie bydła;

d) ustawodawstwo o przynależności i policyi nad osobami obcemi;

e) ustawodowstwo o ochronie umysłowej własności;

f) ustanowienie zasad nauczania w szkołach ludowych i gimnazyach i ustawodawstwo o uniwersytetach;

g) ustawodawstwo w przedmiotach prawa karnego i policyi karnej, ustawodawstwo prawa cywilnego i górniczego;

h) ustawodawstwo o głównych zarysach organizacyi władz sądowych i administracyjnych;

i) ustawy mające się wydać w celu przeprowadzenia zasadniczych ustaw państwa, o powszechnych prawach obywateli i władzy sędziowskiej, i o władzy rządowej i wykonawczej w tych ustawach powołane;

k) ustawodawstwo o przedmiotach odnoszących się do obowiązków i do stosunków pojedyńczych krajów między sobą.

4. Na pokrycie wydatków administracyi, sądownictwa, wyznań, oświaty, bezpieczeństwa publicznego i kultury krajowej w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księztwem Krakowskiem, wydzielona będzie z funduszu państwa do rozporządzenia sejmu suma rzeczywistym potrzebom odpowiednia i suma ta będzie wyjęta co do szczegółów jej użycia z zakresu działania rady państwa.

5. Dobra krajowe królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księztwem Krakowskiem, zwane kameralne, przyłączone zostaną do funduszu krajowego, tegoż królestwa, jako własność kraju.

6. Żupy solne (kopalnie i warzelnie) w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księztwem Krakowskiem, nie będą mogły być ani sprzedane ani zamieniane, ani obciążone bez zezwolenia sejmu tegoż królestwa.

7. Królestwo Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księztwem Krakowskiem będzie miało w kraju swój własny sąd najwyższy i kassacyjny.

8. Dla spraw administracyjnych, sprawiedliwości, wyznań oświecenia, bezpieczeństwa publiczego i kultury krajowej, otrzyma królestwo Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księztwem Krakowskiem swój odrębny zarząd pod naczelnictwem kanclerza czyli oddzielnego ministra dla powyższych spraw tego królestwa, odpowiedzialnego jego sejmowi za wykonanie ustaw krajowych.

---

## Sprawozdanie

*z XV. posiedzenia Sejmu krajowego, dnia 16. września.*

Posiedzenie otwarto o godzinie $10^3/_4$. — Po odczytaniu protokołu i treści petycyj, z których jest jedna od Rady powiatowej chrzanowskiej, o zaprowadzenie myta na drogach, i druga miasta Buczacza o rozszerzenie gimnazyum buczackiego do 8 klas. Potocki Adam w poparciu petycyi chrzanowskiej składa oddzielny wniosek, aby dla dokończenia robót rozpoczętych na drogach w tym powiecie, Sejm upoważnił Wydział krajowy udzielić subwencyę do wysokości 20 tysięcy złotych reńskich, i aby wniosek ten bez drukowania przesłać do komisyi administracyjnej a następnie do budżetowej. Izba zgodziła się na to. Kamiński dla poparcia petycyi miasta Buczacza zabiera głos i prosi o odesłanie rzeczonej petycyi do komisyi edukacyjnej, a następnie budżetowej. — Wodzicki Ludwik zawiadamia marszałka pisemnie, że z powodu obowiązków przewodniczącego Rady powiatowej, których nie może pogodzić z obowiązkami delegata do Rady państwa składa mandat delegacyjny. Zbyszewki Wiktor składa wniosek dostatecznie poparty o nadanie statutu oddzielnego dla miasta Rzeszowa. Wniosek ten odesłano do komisyi statutowej.

Marszałek oznajmia potem, że cesarstwo przybędą do Krakowa w dniu 26. b. m., gdzie na powitanie ich w dawnej stolicy królów naszych uda się marszałek z biurem prezydyalnem i Wydziałem krajowym — gdyby zatem którzy z posłów chcieli brać udział w tem, zechcą się zapisać w biurze marszałkowskim. — Skrzyński zapytuje się, czy ci którzy się zapiszą mają się udać in corpore jako delegacya, czy jako ochotnicy, gdyż jego zdaniem Sejm powinien wybrać delegacyę. Potocki zrozumiał, że Skrzyński chce aby cały Sejm udał się do Krakowa, czemu się też sprzeciwia — i stawia wniosek, aby tylko marszałek z biurem prezydyalnem reprezentowali tam Sejm a reszta posłów, któraby miała zamiar pojechać, przyłączyła się do biura marszałkowskiego. Golejewski oświadcza, iż o ile pojął myśl Skrzyńskiego, to on chce, ażeby ci posłowie, którzy pojadą z marszałkiem, byli uważani jako deputacya sejmowa, stawia więc wniosek, aby Sejm uważał tych posłów jako swoją delegacyę. — Potocki i Skrzyński przyłączają się do wniosku Golejewskiego. Wniosek jednomyślnie przyjęty.

Marszałek oświadcza, iż 25. b. m. odejdzie osobny pociąg do Krakowa — którym odjedzie delegacya sejmowa wraz z nim.

Z porządku dziennego Izba przystępuje do dalszej dyskusyi nad wnioskami większości i mniejszości komisyi, wysadzonej do przedłożenia rządowego o obrocie własnością ziemską. Za wnioskiem większości komisyi zabiera głos Kosiński i powiada, że ograniczenie podzielności gruntów jest rażącem pogwałceniem praw własności, a z całej Europy spotykamy to tylko w Hiszpanii, Rosyi i Austryi. Parcelowanie większych posiadłości jedynie uratować może od ruiny większych właścicieli ziemskich i jest najpewniejszym środkiem do wytworzenia stanu średnich posiadaczy, który to stan będzie łącznikiem pomiędzy posiadaczami większych obszarów a posiadaczami małych obszarów i wypełni tę lukę, jaką dziś widzimy. Obdłużony stan naszych gospodarstw większych domaga się tego prawa od dawna. W r. 1858 wierzytelności hypoteczne na majątkach ziemskich wynosiły 54.700.000 złr. przez 10 lat wzrosły do 60.000.000 złr. Czyż stan taki nie przemawia za wolnością parcelowania — czyż posiadacz większego ciała tabularnego nie korzystniej wyjdzie z kłopotów materyalnych, gdy częścią swego mienia okupi całość fortuny i wyratuje się z długów? Zresztą na mniejszych przestrzeniach gospodarstwo zwykle bywa lepsze a przez średnie gospodarstwa bogactwo kraju wzrasta — proletaryatu w kraju ubywa, bo do pracy jest większy pochop. Co do mniejszych gospodarstw, to na podstawie do dziś obowiązującego prawa, gospodarstwo dziedziczy najstarszy syn, a reszta rodzeństwa rozprasza się i tworzy proletaryat gminny, tak bardzo u nas wzrastający. Wolność dzielenia gruntów, zapobiegnie temu i zapewni sprawiedliwszy wymiar spadkowy. W jednych okolicach kraju widzimy wielkie przestrzenie mniej zaludnione — gdzie indziej przeludnienie — gdy będzie orzeczona wolność dzielenia gruntów, przewyżka ludności okolic więcej zamieszkałych, pójdzie osiąść na przestrzeniach mniej zamieszkałych. Że ziemia im, więcej jest podzielona, lepiej jest uprawiana, i tem więcej produkuje, na to nie potrzeba dowodu. — Nie lękajmy się zbytniego rozdrobnienia własności ziemskiej, gdyż doświadczenia zaczerpnięte z innych krajów przeświadczają nas, że oddawna tam zniesiony zakaz dzielenia gruntów nie zubożył tych krajów ale właśnie przeciwny wywarł skutek

Mowca wykazuje tu datami statystycznemi, jak zbawiennie oddziałała wolność dzielenia gruntów na stan i powiększenie liczby gospodarstw w Prusiech i we Francyi — powiada dalej, że komasacya gruntów, tak ważna, nie da się przeprowadzić jak tylko przy wolności dzielenia gruntów. Zresztą pisząc ustawę, nie trzeba się łudzić: jak kraj długi i szeroki włościanin dzieli grunta i żaden zakaz nie powstrzyma go od tego. Im większa ilość właścicieli ziemskich, tem szersza podstawa wolności. — Dwa są warunki swobody: niezawisłość i oświata — dobrobyt jest podstawą oświaty, oświata znów wskazuje środki zaspokojenia potrzeb i prowadzi do zamożności. Potem zabrał głos ks. Stempek w obronie wniosku mniejszości komisyi. Szanowny mowca przypowieściami i obrazowem opowiadaniem wprawia Izbę w wesółość, zastrzega się jednak przedewszystkiem, ażeby go nie poczytano za wstecznika, że przemawia jako oponent przeciw wnioskowi tak liberalnemu, jakim jest wniosek większości komisyi. — Nie jest on przeciw wolności dzielenia gruntów, ale jest za ograniczeniem tej wolności i powiada, że bezwarunkowa wolność jest to ładny konik, z którego spadłszy, można kark skręcić, że bezwarukowe dzielenie gruntów jest to obosieczny miecz, którym doraźnie rozcinając, z jednej strony wytwarza się stan średni, z drugiej wywłaszcza lud i tworzy proletaryat, i Ludek nasz sejmujący z wielkiem nabożeństwem i uwagą słuchał całej tej długiej oracyi księdza proboszcza, opowiadającego o jakimś geometrze i o panu Kosińskim — którego później szanowny mowca tak połączył z geometrą, że za każdą o nim wzmianką wspominał i pana Kosińskiego z szczególnie zabawną intonacyą głosu. — Wielka populacya, jest wielkim majątkiem w kraju, mówił ksiądz proboszcz, bo gdzie wiele pszczół, tam wiele miodu, a gdzie wiele miodu, tam i trutnie będą się miały gdzie pożywić — przeciw czemu jednak miał walczyć ten argument?... Szanowny poseł nie powiedział — więc i my też nic więcej o tem wszystkiem nie powiemy!

Następnie przemówił za wnioskiem poseł Wężyk: Projekt większości komisyi chce wyzwolić nas od ograniczeń wolnego rozporządzenia własnością — mniejszość nie chce tego. — Wszelkie ograniczenie wolności rozporządzania własnością, jest ścieśnieniem i pogwałceniem praw własności. — Wolni obywatele kraju, nie są małoletnimi, więc i lud nasz nie jest małoletnim — każde pojedyńcze indywiduum dbać powinno o swoje dobro i bezsprzecznie więcej baczyć będzie na nie jak nieproszeni opiekunowie — dotąd, był nim rząd dziś mniejszość komisyi chce uczynić nim Sejm. Mniejszość zgadza się w zasadzie na wolność dzielenia, ale chce oznaczyć jakieś minimum, do jakiego może dochodzić podzielność grutów włościańskich; wygląda to tak, jak to równouprawnienie żydów, które uchwalił nasz Sejm, wyłączając ich jednakże od obieralności na naczelników gmin — co Rada państwa jednem pociągnięciem pióra zniosła. Jak tu oznaczyć minimum? W Krowodży i Czarnej wsi pod Krakowem grunta włościańskie są bardzo podzielone, tak że minimum stanowi 2 morgi, a przecież są te wsie najbogatsze — gospodarstwo tam w świetnym stanie, lud bogaty. Całe starostwo Nowotargskie jest również bardzo podzielone, a przecież lud tam bogaty. Oznaczenie minimum niepodzielności jest śmieszne i nie możliwe, bo jakże tego dokonać? Jeżeli mniejszość chce oznaczać minimum niepodzielności to musi wziąść za podstawę stan faktyczny, a wziąwszy go, do czegoż dójdzie? Oto do bezwarunkowej niepodzielności. Innego minimum nie podobna oznaczyć jak to, jakie istnieje faktycznie gdyż oznaczyć większe, byłoby to targnąć się na prawa własności. Jest to więc niemożebne i niewykonalne. Tamowanie indywidualnej wolności rozporządzenia własnością, możnaby tylko usprawiedliwić widocznem dobrem ogółu — tu my tego nie widzimy — czemże więc usprawiedliwić wniosek mniejszości? Ze sprawozdaniem mniejszości w ręku bardzo trafnie zbija mowca argumenta przytoczone w tem sprawozdaniu — a w szczególności na argument, że za podzielnością gruntów nie przemawia ogół mieszkańców i nie dopomina się tego petycyami do Sejmu, odpowiada, iż gdyby to, o co petycyami lud się dopomina miał sejm przedewszystkiem uwzględniać, to dotąd najwięcej petycyi nadeszło do Sejmu i do Rejchsratu o lisy i pasowyska, wątpi wszakże czyby p. Skrzyński chciał je oddać petentom — (wesołość). Daty statystyczne, które przytaczał poseł Skrzyński na poparcie wniosku mniejszości, służą i na obronę wniosku większości jak to dowiódł i poseł Kosiński — a nawet dzielniej przemawiają za wnioskiem większości jak mniejszości. Prawo teraźniejsze gwałci prawa rodzinne, jest niesprawiodliwością i dla tego usunięte być winno a bezwarunkowa wolność dzielenia gruntów orzeczoną.

Tyszkowski po tak wyczerpujących mowach poprzedników, w zasadzie nie sprzeciwiając się przedłożeniu rządowemu i wnioskowi większości, ogranicza się na tej tylko uwadze, — że jak długo nie będziemy mieli rządu w rękach krajowców odpowiedzialnego przed reprezentacyą krajową, jak długo Galicya nie będzie uznaną jako część korony Polskiej, tak długo może to posłużyć do wywłaszczenia, i dla tego jest przeciwny bezwarunkowemu dzieleniu gruntów.

Gniewosz mówi:

Zgadzam się z wnioskami większości, która stanowi, że gdzie wolność ma być, tam musi być zupełna, nieograniczona bo wolność ograniczona, nie jest wolnością. Mniejszość oświadcza, że się zgadza w zasadzie, lecz gdzie idzie o uchwałę, tam musi być praktyczną tem czasem i większość na stronę praktyczną również zwróciła uwagę, również baczyła i badała stosunki miejscowe, zastanawiając się, czy nie wyrządzi szkody krajowi. Mniejszość chce być doskonałą, lecz jakichże dróg do tego używa? Oto kiedy większość dąży do doskonałości za pomocą wolności, mniejszość sądzi, że represya prowadzi do tego. Konkluzya sprawozdania mniejszości jest sensem dotkrynerskim nic nie dowodzącym, powiada ona:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

*Komisya z uchyleniem zasady nieograniczonej wolności dzielenia, ma przedłożyć sejmowi wniosek do ustawy, opartej na zasadzie wolności unormowanej, według pewnych, powszechnie obowiązujących zasad i warunków*

Wprawdzie sprawozdawca odpowiedział, że zachowuje sobie możność odparcia przeciwników, i że wykaże nam te pewne obowiązujące zasady i warunki, lecz tu gdzie idzie o rzecz tak żywotną, zatajenie takich danych może posłużyć sprawozdawcy do przeprowadzenia świetnej dyskusyi, ale nic więcej. Sprawodawca mniejszości odczytał mnóstwo dat statystycznych, lecz ten szyfrowany dowód deszyfrował swoim kluczem, niechże mi więc teraz pozwoli, że i ja przyłożę do niego mój klucz. Opierając się na katastrze r. 1820 i porównywując go z katastrem stałym znalazł on wielką różnicę; i bardzo mógł ją znaleźć, bo kataster tamten nie był dokładny. Tu wykazuje mowca różnicę dat katastralnych z r. 1820 a lat bieżących co się tyczy gospodarstw włościańskich, przechodzi do wykazania niepodobieństwa oznaczenia minimum niepodzielności, i powiada, że ziemia w Kołomyjskiem nad Prutem jest urodzajna, produkuje tytoń — tam więc gospodarstwa podzieliły się tak, że z 2 morgów może włościanin żyć, a gdzieindziej i z 100 morgów połoniny nie wyżyje. Zakaz dzielenia gruntów, stary zabytek czasów feudalnych, warujący obowiązek pańszczyźniany, winien był ustać razem z pańszczyzną. Obostrzone pod tym względem przepisy, nakładane kary, nic nie pomogły: dzielenie gruntów, lubo utrudnione, praktykowało się i praktykuje ciągle w wielkich rozmiarach. Oto przykład że od r. 60 do 65, do urzędów powiatowych tak przez strony jak przez urzędy podatkowe do wiadomości władz politycznych podano aktów o przedzieleniu gruntów 41,542 a więc rocznie 7,090. Wszelkie utrudnienia nic nie pomogły. Mowca podaje drugi przykład, że jeden z gorliwych urzędów powiatowych, w któreem, jak podano, dopełniono 672 podziałów w ciągu roku, gdy począł śledzić, znalazł takich podziałów faktycznie dokonanych 6121. Cóż tu więc pomoże ograniczenie dzielenia gruntów, gdy lud poczuwając się do swego prawa, nie czuje potrzeby prosić o to i faktycznie wykonuje go. Przykłady innych krajów do naszych stosunków, nie prowadzą od celu.

Ozorkiewicz przemawia przeciw podzielności gruntów, gdyż się obawia skutkiem tego, „socyalnawo rozstroja“ i twierdzi, że w Kołomyjskiem „wielika nużda“ przymusiła lud do podziałów i dla tego tam bieda.

Haller oświadcza, iż w komisyi był przeciwnego zdania, jednakże przeświadczywszy się, że od tego zawisło wprowadzenie nowego prawa z 27. czerwca 68 r., §. 661 zbioru ustaw państwowych, mocą którego zmienione jest dotychczasowe niesprawiedliwe prawo spadkowe dla włościan, on musi przemawiać za bezwarunkową wolnością dzielenia gruntów. Kowalski lubo prawnik i w zasadzie zgodzić się musi z przedłożeniem rządowem, to jednakże dla „polzy hromad i mnogich politiczeskich wzgladów, on sowietujet zadierżat preżnije postanowlenia i soprotiwlajetsia bolszosti.“

Hubicki nie przywiązuje żadnej wartości do przedłożenia rządowego, bo to jest konsekwencyą zniesienia stosunków poddańczych, więc powinno było nastąpić dawno. Ustawa ograniczająca wolność, jest grzechem. Mniejszość nie przedstawia projektu do uchwalenia, tylko pragnie odroczenia do nieograniczonego czasu; daje się to czytać pomiędzy wierszami jej sprawozdania. Właśnie nie to co większość, ale to co mniejszość powiedziała, jest złudzeniem. Wniosek mniejszości do niczego innego nie dąży, jak tylko do zepchnięcia tej sprawy z porządku dziennego, bo w pozostającej jeszcze dwutygodniowej kadencyi, wprowadzić to ponownie na porządek dzienny będzie niepodobieństwem. Że tak jest, proszę zauważyć, czego się sprawozdanie mniejszości domaga: oto chce zasięgać rady i zdania 6000 gmin — czy to jest możliwem, czy czy wykonalnem, czy pan sprawozdawca potrafi to przeprowadzić w tak krótkim czasie? Podobno nie! a więc tu chodzi tylko o odroczenie do nieskończoności. Zważcie panowie, że ta sprawa już po raz trzeci przychodzi pod obrady Izby w latach upłynionych, a zawsze kończy się niczem, pomimo, że sprawa ta jest dostatecznie wyjaśniona i rozstrzygnięta. Lat dawnych nie było nawet wniosków mniejszości (Skrzyński były, były) Przepraszam nie było, bo wniosek mniejszości, jaki był, nie odnosił się do zasad ale do sposobu przeprowadzenia ustawy. Takie wynurzywszy przekonanie o sprawozdaniu mniejszości mowca stawia wniosek:

Wysoki Sejm nchwali:

Nad wnioskiem mniejszości Izba przechodzi do porządku dziennego i poleca komisyi na podstawie wniosku większości wygotować sprawozdanie i w przeciągu dni 8 przedłożyć Izbie ustawę do uchwały.

Sanguszko prosi o zamknięcie posiedzenia, gdyż Izba znużona. Już to książe pan w tych wnioskach jest więcej szczęśliwy jak w innych, gdyż nie było wypadku, żeby wniosek jego w tym względzie był kiedy upadł z braku poparcia. Marszałek zamyka posiedzenie o god. $2^1/_2$.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia dalszy ciąg rozpraw nad podzielnością gruntów.

## Wiadomości polityczne.

**Austrya i Węgry.** W ministerstwie wojny toczą się dalej obrady nad budżetem na rok przyszły, i jak słychać, przewyższać on ma tegoroczny blizko o dwa miliony guldenów. Zwyżkę tę tłumaczy ministerstwo tem, iż znacznie podrożały wiktuały; piękna to wprawdzie ekskuza, ależ nie pociesza ona nas wcale, widzimy bowiem, że jakoby z reguły, każdoroczny budżet, zamiast co miałby się umniejszać, ciągle się tylko powiększa, Szkoda tylko, że nie o więcej podwyższono jeszcze budżet, mielibyśmy bowiem znowu nowe „zuschlagi...“ Na nadzwyczajne wydatki uchwalić miano 6 milionów, która to kwota użytą być ma na sprawienie dział do oblężenia. Za to z drugiej strony przychylić się miało ministerstwo wojny do innego życzenia delegacyi, mianowicie postanowić miało, i to w przeciągu kilku tygodni, oddać część administracyjną zarządu wojska w ręce urzędników cywilnych, w skutek czego oczywiście wielu jenerałów i oficerów sprawujących dotąd te funkcye, przeniesionych będzie w stan spoczynku.

Wydzielona dla sprawy politechniki prazkiej komisya sejmowa, ukończyła już swoje prace i proponuje w sprawie tej zupełny rozdział instytucyi tej, tak co do języka jak nawet i co do lokalu, z osobnym również rektoratem i gremium profesorskiem, tak dla czeskiej jak i dla niemieckiej techniki, i rozdział ten nastąpić już ma w roku szkolnym 1870. Niemcy zadowoleni są z tego projektu, spodziewać się więc należy, że przyjętym on też zostanie w obecnym prazkim sejmie niemieckim.

Na posiedzeniu sejmu styryjskiego dnia 14 b. m. odrzuciła większość niemiecka wniosek jednego z posłów słoweńskich, żądający zaprowadzonia języka słoweńskiego w szkołach jako wykładowego, położono tylko za warunek, ażeby tak dyrektorowie jak i nauczyciele świadomi byli tego języka. Pomieniony poseł słoweński zapowiedział interpelacyę do namiestnika względem przeprowadzenia narodowego rownouprawnienia.

Dnia tego samego odbyło się również posiedzenie sejmu chorwackiego, Przeczytano najprzód protest deputowanych Rieki przeciw kompetencyi sejmu zagrzebskiego i przydzielono takowy jako sprawę naglącą komisyi z siedmiu członków, poczem uchwalono wyrazić rządowi serbskiemu kondolencyę z powodu zabójstwa księcia Michała. „Czas“ dodaje jeszcze, że sejm chorwacki zamknięto.

Zbór komitatu w Nagy-Karoly odłożył rozporządzenie rządowe, dotyczące rekrutacyi; komitat zaś baranyański zaprzeczył wybór komisyi dla repartycyi podatków.— Wiele komitatów nie uwzględniło poczynionych przez ministerstwo finansów redukcyi swych budżetów.

**Polska.** Moskale wszystko przygotowują na przyjęcie cara — ludność jednak z obojętnością wyczekuje przybycia jego. Zjazd przy sposobności tej tylu ministrów i dygnitarzy ożywi miasto — jednak niewiadomo jeszcze, ile oddziaływać będzie na dalsze postępowanie władz moskiewskich z krajem.

Nędza a z tąd wynikająca demoralizacya, przybierają coraz większe rozmiary. I tak znaleziono w kościele św. Antoniego pod konfesyonałem podrzucone zwłoki nieżywego dziecięcia, owinięte w szmaty.

D. 5. września przybył do Kijowa pierwszy pociąg roboczy na nowo budującej się linii kolejowej z Bałty, która łączy Odessę z Kijowem. Jest to jedna linia strategiczna więcej w systemie kolei żelaznych, które Moskwa tak pospiesznie buduje w celach przeważnie wojskowych. Przy poświęceniu następnem lokomotyw i wagonów, był obecny minister dróg i komunikacyj. Wszystko zakończyło się bankietem, gdzie popici Moskale przy obfitych toastach wychylali zdrowie na powodzenie przyszłych wypraw moskiewskich na Zachód, t. j. na Turcyę i Austryę.

**Anglia.** „Times“ rozbiera kwestyę rozbrojenia, w szczególności ze względu na siły wojskowe Prus. Mocarstwo to, według mniemania wyrażonego w tym dzienniku, rodroczyło powołanie rekrutów na 3 miesiące i rospuściło rezewy, przez co armia o 80.000 żołnierzy umniejszoną została; zdziałał to rząd pruski jedynie dla oszczędności finansowych, i ze względu, że rozlokowanie wojsk, jakoteż załogi fortec, ochraniaj od możliwego napadu; nie kładzie jednak „Times“ żadnej wagi na doniosłość tych pierwszych kroków rozbrojenia, które są wcale nieznaczne i lada chwili odwołanemi być mogą. Tym sposobem, byłaby tylko Francya zachęconą do podobnych kroków, nie dająca się uprzedzić w korzyściach oszczędności finansowych, gdyż armia najsilniejsza za pieniądze oszczędzone wkrótce postawioną być może.

Poseł wielkiej Brytanii oświadczyi wszelako panu Thile, ambasadorowi pruskiemu, że pokojowe zamiary Prus pochwala i starać się będzie wspierać ich politykę, będąc przekonany o najlepszych zamiarach i zgodności rządu francuzkiego, o czym już w sferach rządu angielskiego otrzymano zapewnienia.

**Wschód.** Z Ruszczuku z dnia 7. b. m. donoszą, iż w górach, Bałkańskich w okolicy pomiędzy Grabową a Kazanlakiem, znajdują się jeszcze resztki owych odziałów, któce to dawniej pod dowództwem Hadżi-Dimitriego wtargnęły były z Wołoszczyzny.

Wedle wiadomości z Bosnii ukończyć się już miał stanowczo spór pomiędzy Portą a Czarnogórą względem uregulowania granicy, i to w ten sposób, iż Turcya gotową okazała się owe pasmo kraju, które Czarnogóra jako swoją własność reklamowała, spłacić pieniądzmi.

Dalej donoszą z Bukaresztu, iż w nocy z 7. na 8. bm. nowy oddział powstańców, liczący około 300 ludzi, przeprawił się z Rumunii przez Dunaj, gdzie stoczywszy małą potyczkę z Turkami, podążył bez żadnych przeszkód w głąb kraju. Wojska tureckie skoncentrowane są obecnie po największej części w Ruszczuku, zatem spodziewać się można, iż oddział ów z łatwością dostać się będzie mógł w góry Bałkańskie, gdzie połączywszy się z drugiemi oddziałami, będzie się mógł przez dłuższy czas utrzymać. Prawdopodobnem jest bardzo, iż Mithad-pasza przybędzie znowu do Bułgaryi, gdzie napowrót rozpocznie rycerską swoją karyerę — stryczkami.

## Nowiny z kraju i zagranicy.

* Sejmik dziennikarzy polskich. Zgromadzeni w Rapperswyll, podczas uroczystości odsłonięcia pomnika dziennikarze polscy uchwalili odbywać w celu wzajemnego porozumiewania się walne zgromadzenia i upoważnili w tym celu p. Ignacego Danielewskiego z Chełmna, redaktora „Przyjaciela ludu“ i posła na sejm Berliński, do wygotowania zaproszenia i oznaczenia dnia pierwszego zjazdu.

Na podstawie powyższego porozumienia się zawezwani zostali wszyscy dziennikarze i literaci polscy, odezwą w publicznych pismach ogłoszoną, na zgromadzenie do Krakowa, w dniu 15 września, w pomieszkaniu p. Antoniego Sozańskiego, korespondenta do różnych pism politycznych.

Z zaproszonych przybyli pp.: Ignacy Danielewski redaktor „Przyjaciela ludu“, dr. Franciszek Rakowicz z Torunia redaktor „Gazety Toruńskiej“, Jan Dobrzański i dr. Jekeles w imieniu „Gazety Narodowej“, dr. Henryk Jasieński w imieniu „Dziennika lwowskiego“, Jan Osiecki w imieniu „Tygodnika lwowskiego“, Tadeusz Romanowicz redaktor „Gminy“, Alfred Szczepański z Krakowa redaktor „Kaliny“, Ludwik Powidaj z Krakowa, redaktor „Przeglądu polskiego“, ks. Serwatowski z Krakowa, redaktor „Syonu“, J. Kleczewski z Warszawy, redaktor „Kuryera świątecznego“, S. Stelmach z Cieszyna redaktor „Gwiazdki Cieszyńskiej“, Teofil Merunowicz ze Lwowa w imieniu „Tygodnika niedzielnego“, dalej pp. dr. Gumplowicz, Alexander Schedler, Władysław Czaplicki, Dawidowicz i Antoni Sozański z Krakowa. „Dziennik poznański“ żadnego nie wysłał delegata w skutek przeszkód zaszłych w redakcyi; „Czas“ zaś obawiając się zapewne, by w swych przekonaniach zacofanych szwanku nie doznał, mimo umyślnego zaproszenia gospodarza, nie raczył przybyć. Dzienniki emigracyjne tudzież z pod zaboru rosyjskiego w skutek przeszkód politycznej natury, udziału wziąść nie mogły.

Gospodarz, p. Antoni Sozański, przywitał zgromadzonych, a wykazawszy potrzebę i doniosłość podobnych zjazdów, rzucił kilka myśli, nad któremi zgromadzenie powinno by się zastanowić, a mianowicie: o obfitości i autentyczności dziennikarskich wiadomości, o obszerniejszem tzaktowaniu spraw gospodarczych, o założeniu pisma dla ludu, utworzeniu wspólnej księgarni dla polskich autorów i t. p.

Przewodniczącym obrano jednogłośnie p. Danielewskiego, który wezwał na sekretarzy pp.: dr. Jasieńskiego i Romanowicza, poczem zażądał złożenia wniosków na piśmie w celu ułożenia porządku dziennego.

W skutek tego wezwania złożono następujące wnioski:

1.) P. Romanowicz, o zachowaniu godności w polemice dziennikarskiej, nietykania osobistości i niewywlekania spraw prywatnych przed sąd opinnii publicznej — a oraz o zachowaniu przedmiotowości w sporach zasadniczych.

2) P. doktor Rakowicz a) O przyjęcie jednolitej ortografii przez dzienniki polskie; b) zaprowadzenie komunikacyi telegraficznej między pismami codziennemi w celu wzajemnego udzielaaia wiadomości ważniejszych; c) o zabezpieczeniu losu dziennikarzy niemogących pracować i ich rodzin.

3) P. Merunowicz, o orzeczenie, że podciąganie pod sąd publiczny osobistego zachowania się ludzi zajmujących publiczne stanowisko jest użyteczne.

Na wniosek dr. Gumplowicza: by zgromadzeni uważali się jako komitet do zwołania przyszłego walnego zgromadzenia i ułożenia porządku obrad — po długiej dyskusyi, w której niemal wszyscy udział brali uchwalono: „Zgromadzeni w skutek odezwy, uważając się jako komitet dziennikarski, uchwalają: prezydyum postawi na pierwszym punkcie porządku dziennego drugiej sesyi, sprawę zwołania przyszłego zjazdu dziennikarzy i literatów polskich, następnie zaś przedłożone przez obecnych wnioski.“

Po zamknięciu posiedzenia, naznaczył przewodniczący drugą sesyę na godzinę 3 z południa w lokalnościach kasyna artystyczno-literackiego.

C. d. n.

* Program przyjęcia cesarstwa we Lwowie. Dnia 2. października. O 4. godzinie 42 min. nastąpi przyjazd cesarstwa na dworzec Karola Ludwika gdzie przyjęci będą przez namiestnika, generalicyę, burmistrza i delegacyę gminy i do miasta wprowadzonymi zostaną. Przy bramie honorowej, która na placu Maryackim postawioną będzie, wręczy rada gminy lwowskiej cesarzowi klucze miasta. Przed przeznaczoną w budynku namiestniczym rezydencyą powitają cesarza: duchowieństwo, władze cywilne i wojskowe, reprezentacye krajowych korporacyi itd. O godzinie 8 wieczór, odbędzie się pochód z pochodniami i wojskowa serenada.

3. października. O godzinie 11. rano przedstawią się cesarzowi członkowie sejmu, duchowieństwo, władze i znakomitości, reprezentacye i korporacye; o godzinie 3 po południu wycieczka na wysoki zamek; o 5. godzinie obiad; o 8. godzinie recepcya i serenada towarzystwa muzycznego.

4. października. O 10 godz. rano nabożeństwo w katedrze rzym. kat.; o 12. godz. audyenceye, o 5. godzinie obiad; o 8. godz. teatr paré z polskiem przedstawieniem.

5. paźdz. O 10 godziuie nabożeństwo w metropolii św. Jura; o 11. godz. zwiedzenie instytutu i biblioteki Ossolińskich i zakładu sierot; o 2. godz. audjencye; o 5. godz. obiad.

6. paźdz. O godz. 10. rano zwiedzi cesarz dom karny, szpital główny i wojskowy; o 12. godz. nastąpi zwiedzenie klasztorów: Sióstr miłosierdzia, Benedyktynek i sakramentek i jednej z ochronek a potem wycieczka w okolice Lwowa; o 5. godz. obiad: o 8 godz. teatr niemiecki.

7. paźdz. O 10. godz. zwiedzenie żeńskiego domu poprawy Maryi Magdaleny, konwiktu dziewcząt, szpitalu dzieci, zakładu św. Teresy i domu inwalidów; o 2. godz. audyencye; o 5. obiad; o 9. wieczór bal dany z funduszów krajowych.

8. paźdz. O 10. godz. rano zwiedzenie zakładu głochoniemych i ciemnych i zakładu wychowawczego „Sacre cour“: o 5. godz. obiad.—Dotąd idzie program urzędowy, dalsze uzupełnienie i zakończenie nastąpi zapewnie później.

* Obywatele miasta Skolego wystosowali adres do posła Smolki, wynurzając mu najżywsze uznanie za postępowanie jego w sejmie, gdyż — jak przekonani są— tylko złożeniem mandatów przez delegacyę do rady państwa, da się przeprowadzić dobro kraju.

* Uroczystość Sobieskiego na Kalenbergu we Wiedniu odbyła się jak zwykle co roku na cześć tego bohatera króla dnia 14 b. m. Pamiątkową tę uroczystość urządziło towarzystwo polskich rękodzielników, w którem 200 Polaków uczestniczyło. Emigrant, profesor z Wołynia, ks. Eustachy Szczeniowski, miał stosowną przemowę, wykazując jak Austrya, której niegdyś Sobieski w pomoc przybył na odsiecz, obecnie staje się opiekunką Polaków.

* Nowy dramat Hlebowickiego—Józefowicza, pod tytułem „Królowa Bona“ wierszem oryginalnie na scenę ułożony, będzie w piątek przedstawiony. Spodziewać się należy, że polska publiczność licznie teatr odwiedzić zechce, by się zaznajomić z nowym utworem zaszczytnie już znanego autora.

* Do księgarni Gubrynowicza również jak i do handlu Bogdanowicza nadeszedł już z Wiednia szereg fotografij sławnych rysunków Grottgera, które na wystawie paryzkiej cesarz austryacki nabył na swą prywatną własność. Zbiór tych przecudnie wykonanych fotografij pod tytułem: „Na padole płaczu“ przedstawia w 8 obrazach klęski połączone z przebiegiem wojny; wszystkich obrazów jest zaś 10. O celności rysunków ś. p. Grottgera nie wspominamy, gdyż należą one do pierwszorzędnych utworów dzisiejszej sztuki europejskiej.

* W inseratach dzisiejszych zamieszczamy obwieszczenie jazdy towarzyskiej, która dnia 30 września odbędzie się z Czerniowiec do Lwowa, a 4 października powraca napowrót. Dyrekcya kolei podaje w ten sposób mieszkańcom Czerniowiec i wschodniej części kraju sposobność odwiedzenia Lwowa w chwili przyjazdu i pobytu cesarstwa.

* Z powodu nieprzewidzialnych okoliczności wydawnictwo rachunków hotelowych bióra anonsów S. Wartalskiego dopiero w końcu bieżącego tygodnia ukończonem zostanie, o czem się interesowanych zawiadamia.

## Ostatnie wiadomości.

Praga 15. września. Wedle „Narodnich Nowin“ krząta się w Pradze i okolicy nadzwyczaj wiele Prusaków, którzy bardzo ciekawie wywiadują się o polityczne i socyalne tam-tejsze stosunki, przyczem również pilnie zajmują się zdejmowaniem planów z tamtejszych okolic.

Peszt 15. września. Siedmiogrodzkie dzienniki donoszą, iż tamże koncentrują się obecnie wojska.

Kiła 14. września. Dzisiaj przybył tu król pruski i przyjęty został z entuzyazmem. Na przemowę burmistrza odpowiedział król: iż z wielkiem oczekiwaniem wyglądał on tej chwili, w której zwiedzić będzie mógł księztwa. Wielki ów wpływ, jaki na księztwa wywarły wypadki z ostatnich lat, spodziewa się on, iż będzie dla nich zbawiennym.

Paryż 15. września. „Monitor“ pisze: Kierownikowi dziennika „La Poste“, panu Louis, który otrzymał był koncesyę na założenie telegrafu morskiego pomiędzy Francyą a Algierem, z przyczyny, iż nie dopełnił warunków ugody, odebrano dotyczącą koncesyę.

Stan zdrowia pana Bismarka polepszył się znacznie. Do niedawna jeszcze nie opuszczał pan kanclerz łóżka, dzisiaj zaś przechadza się już bez wielkiego natężenia po swym ogrodzie. Zawsze jednak nie można oznaczyć chwili, w której pan Bismark będzie już w stanie wyruszyć w podróż do Berlina.

*Do numeru dzisiejszego dołączamy listy zwrotne.*

| Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 16. września 1868. | Płacą złr. | Płacą kr | Żądaj. złr. | Żądaj. kr |
|---|---|---|---|---|
| Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k. | 207 | 75 | 208 | 75 |
| „ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr. | 185 | 50 | 186 | 50 |
| „ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40% | — | — | 71 | 50 |
| „ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a. | — | — | — | — |
| Listy zastaw. tow. kredyt. gal. wm. k. (bez kupenu) | 78 | 20 | 78 | 70 |
| „ „ „ „ „ ww. a. (bez kupenu) | 74 | 50 | 75 | — |
| „ „ banku hypot galic. (bez kupenu) | 86 | — | 86 | 50 |
| Obligi indemnizacyjne galic. | 66 | 10 | 66 | 50 |
| „ „ WX. Krakowskiego | — | — | — | — |
| „ „ Księstwa Bukowiń. | — | — | — | — |
| „ pożyczki głodowej z r. 1866 | 100 | 50 | 101 | 50 |
| „ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi | — | — | — | — |
| „ „ „ „ „ II. „ | 89 | — | 89 | 75 |
| „ „ lwowsko-czern. I. „ | — | — | — | — |
| „ „ „ II. „ | — | — | — | — |
| Dukat holenderski | 5 | 40 | 5 | 44 |
| Dukat cesarski | 5 | 45 | 5 | 50 |
| Napoleond'or | 9 | 20 | 9 | 28 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 | 74 | 1 | 78 |
| „ papierowy rosyjski | 1 | 56 | 1 | 57 |
| Banknoty polskie za 100 zł. polskich | — | — | — | — |
| Talar pruski srebrny | — | — | — | — |
| Pruskie bilety kasowe | 1 | 68 | 1 | 69 |
| Półimperyał rosyjski | 9 | 37 | 9 | 47 |
| Srebro | 113 | — | 114 | 25 |

**Telegrafowany kurs wiedeński.**

Dnia 16. września.

| | złr. | kr. |
|---|---|---|
| 5% Metaliki | 56 | 70 |
| „ z procent. z maja i listopada | 56 | 90 |
| 5% Pożyczka narodowa | 60 | 80 |
| Losy pożyczki z roku 1860 | 79 | 50 |
| Akcye banku wiedeńskiego | 702 | — |
| „ „ kredytowego | 204 | 20 |
| Londyn 10 funtów szterlingów | 116 | 35 |
| Srebro | 113 | 50 |
| Dukat pojedynczy | 5 | 53 |

## Gospodarstwo i handel.

— Targi zagraniczne i w ubiegłym tygodniu nie cieszyły się większem ożywieniem. W Londynie przez cały tydzień obroty w przewidywaniu dalszego obniżenia cen pszenicy były bardzo ograniczone; toż samo miało miejsce w Gdańsku. Żyto przeciwnie mocno się trzyma, a nawet w niektórych razach było wyżej płacone.

— Jarmarki kijowskie upadają coraz bardziej. J tak było na tegorocznym jarmarku 5 kantorów bankierskich z kapitałem $1\frac{1}{2}$ milionowym, podczas gdy w obrocie było 575.000 złr. Za pszenicę płacono 50—75 kop. Jak dalece zresztą mało ożywiony był ów jarmark, dowodzi liczba przybyłych; przyjechało bowiem tylko 300 szlachty, 210 kupców, cudzoziemców zaledwie 120.

## Przyjechali do Lwowa.

Dnia 15. września.

PP. hr. Komorowski A. z Konotop, Grocholski E. z Polski, Obertyński L. z Stronibab, Starukiewicz S. ces. ros. jenerał-major z Petersburga Borkowski H. ze Zaleszczyk, Stecher F. z Turynki, Tabora W. z Bukowiny, Peyzen G. ces. ros. dyrektor kam. z Rosyi, Sparks F. z Radziwiłowa, dr. Janocha A. z Obertyna, Midowicz A. z Będziszyna, Rosenstock S. z Skałatu, Teodorowicz Józef z Potoczka, Teodorowicz W. z Rosowa, Pyszyński T. z Kobylan, Stępowski J. Podola, Skryszewski S. z Sewerynki, Zagórski S. z Lipowca, Lisowski R. z Jaksmanic, Płocki J. z Jawcza, Stanek Józef i Jan z Wiszenki.

## Kolej żelazna

odchodzi

Ze Lwowa do Krakowa o godzinie 5 minut 10 rano
„ „ „ „ „ „ 5 „ 20 wieczór
Ze Lwowa do Czerniowiec o godzinie 10 rano
„ „ „ „ „ „ 10 wieczór

przychodi

Z Krakowa do Lwowa o godzinie 8 minut 40 wieczór.
„ „ „ „ „ „ 8 „ 32 rano
Z Czerniowiec do Lwowa o godzinie 5 rano
„ „ „ „ „ „ 5 wieczór.




J. Osiecki Wydawca. Odpowiedzialny redaktor: K. Groman. Czcionkami drukarni „Dzien. Lwow." Dr. H. Jasieńskiego.